

Prezydent Polski popiera wejście Turcji do UE

19 października 2017

Przedwczoraj Polska przyjęła do siebie kontrowersyjnego gościa. Do Warszawy z jednodniową wizytą przybył prezydent Turcji, Recep Tayyip Erdogan, który od dłuższego czasu w bardzo krytyczny sposób wypowiada się na temat Niemiec i Unii Europejskiej. Turcja, choć jest członkiem NATO, posiada również coraz gorsze stosunki ze Stanami Zjednoczonymi a jednocześnie interesuje ją współpraca militarna i gospodarcza z Rosją.

Przedwczoraj wieczorem przed Pałacem Prezydenckim środowiska lewicowe zorganizowały protest przeciwko wizycie Erdogana. Na miejscu aktywne były tureckie służby, które interweniowały i odebrały transparenty uczestnikom demonstracji. Lewicowcy nazywali Erdogana dyktatorem, co najwyraźniej nie spodobało się jego ochronie. Oburzyła ich również postawa polskiej policji, która nie reagowała na samowolkę tureckich służb. Niektórzy komentatorzy złośliwie zwracali uwagę, że Polska i Turcja mają ze sobą wiele wspólnego – dyktaturę i tłumienie protestów.

Recep Tayyip Erdogan został zaproszony do Warszawy i była to szczególna wizyta. Prezydent Turcji po raz pierwszy wybrał się do państwa europejskiego od 15 lipca 2016 roku, gdy doszło do nieudanego przewrotu wojskowego, nie licząc szczytu G20 w Hamburgu. Od tamtego dnia, Niemcy i Unia Europejska traktują Erdogana niczym wroga, choć jeszcze niedawno był przecież bliskim partnerem UE i wstrzymał masowy napływ tzw. uchodźców w zamian na negocjacje akcesyjne. Ostatecznie Unia dała mu do zrozumienia, że po dokonaniu radykalnych zmian w strukturze państwa i zatrzymaniu tysięcy swoich krytyków Turcja nie ma szans na wejście do UE.

Rozmowy Andrzeja Dudy i Recep Tayyipa Erdogana dotyczyły przede wszystkim poszerzenia współpracy gospodarczej, politycznej i wojskowej. W tym celu podpisano pięć umów międzyrządowych. Media były szczególnie zainteresowane tym, czy prezydent Polski rozmawiał z Erdoganem na temat łamanych przez niego praw człowieka, lecz nie doczekaliśmy się jednoznacznej odpowiedzi. Sytuacja pokazuje, że Polska znalazła sobie bardzo kontrowersyjnego sojusznika a obie strony mogą wzajemnie ten fakt wykorzystać na arenie międzynarodowej.

Podczas konferencji prasowej Andrzej Duda oświadczył, że Imperium Osmańskie jako jedyne państwo na świecie nie uznało rozbiórów Polski. Nieoczekiwanie stwierdził również, że nasz kraj popiera dążenia Turcji do wstąpienia w struktury UE, określając państwo Bliskiego Wschodu jako istotnego partnera w kwestii bezpieczeństwa europejskiego. Gdy przypomnimy, że to właśnie Erdogan przyczynił się do zislamizowania Europy Zachodniej i groził Unii wznowieniem napływu muzułmańskich tzw. uchodźców zrozumiemy jak śmiesznie brzmią teraz słowa o rzekomym partnerstwie. Turcja stała się raczej dobrym szantażystą Europy, czego jednak na dzień dzisiejszy nie można powiedzieć o Polsce.

Erdogan wybierając się do Warszawy i podpisując umowy z Polską zagrał na nerwach Unii, zaś Polska pokazała, że Unia nie jest dla nas jedynym rozwiązaniem. Słowa Andrzeja Dudy o przyjęciu Turcji do UE mogą wydawać się niepokojące, przynajmniej na pierwszy rzut oka. Przypomnijmy, że Wielka Brytania jeszcze przed referendum w sprawie Brexitu straszyła, że Turcja może przystąpić do struktur unijnych i należy je opuścić, po czym sama zaczęła popierać negocjacje akcesyjne. Na dzień dzisiejszy szanse na przystąpienie Turcji do komunistycznego quasi-państwa zwanego Unią Europejską są bliskie zeru, dlatego deklaracje tego typu mogą mieć zupełnie inne znaczenie.

Może wydawać się to dosyć dziwne, że Polska odmówiła przyjęcia muzułmańskich imigrantów i jest przedstawiana jako kraj

rasistowski, a jednocześnie posiada dobre stosunki z Turcją, która wielokrotnie atakowała słownie wielokulturowe Niemcy. Pamiętajmy, że w chwili obecnej Polska nie doświadczyła ani jednego islamskiego zamachu terrorystycznego w przeciwieństwie do wielu innych krajów europejskich. Miejmy nadzieję, że tak pozostanie.

Autorstwo: John Moll

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl